

# niedziela

## GŁOS Z TORUNIA



### » MYŚL PASTERZA

*Nawet kiedy uważamy, że nasze prośby nie zostają wysłuchane, tym bardziej powinniśmy ufać – to jest właśnie relacja wiary.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

## Kochają pomagać



Ewa Melerska

Pomaganie ludziom jest wpisane w serca wolontariuszy

**Wrażliwi na potrzeby i piękno świata, z ochotą niosą pomoc potrzebującym. Młodzi wolontariusze Caritas spotkali się w Toruniu, by dzielić się radością z pomagania.**

EWA MELERSKA

**F**inał akcji „Warto być bohaterem” odbył się 23 stycznia w toruńskim teatrze Baj Pomorski. W spotkaniu udział wzięli wolontariusze, członkowie Szkolnych Kół Caritas wraz z opiekunami, uczniowie szkół oraz przedstawiciele instytucji państwowych i samorządowych, które włączają się w pomoc na rzecz potrzebujących osób. Najbardziej zaangażowani w pomoc dostali pamiątkowe wyróżnienia.

– Miłość piękna i szlachetna jest naprawdę bardzo poważną wartością. Została ujęta w pierwszym, najważniejszym przykazaniu, jakie dał nam Pan Jezus, byśmy się wzajemnie miłowali. Kiedy je zrozumiemy i przeżyjemy, mamy prawo być szczęśliwymi

ludźmi – mówił ks. prał. Daniel Adamowicz, dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej.

W akcję, która prowadzona była w szkołach w październiku i listopadzie ub.r., zaangażowało się 49 szkół z naszego regionu. W sumie uzbierano kwotę 39 tys. zł, którą wykorzystano na pomoc potrzebującym.

Caritas Diecezji Toruńskiej przekazał środki finansowe dla czwórki dzieci: Julii Rówczyńskiej, sześciomiesięcznej dziewczynki cierpiącej na rdzeniowy zanik mięśni SMA typu 1, Pauliny Kowalskiej, chorej na nowotwór, Wiktora Zalewskiego, który zmagają się zanikiem mięśni, oraz Krzysztofa Sikory, niesłyszącego od urodzenia, którego wszczepiony implant słuchowy traci ważność.

Dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej pokreślił, że „potrzebna jest umiejętność zwrócenia swojej wrażliwości i pochylenia się nad różnymi sytuacjami i wyzwaniem. Tym, co jest największą wartością tego wydarzenia, jest fakt, że tysiące osób w 49

### WAŻNE

## Docenić cierpienie

**C**zęsto brakuje nam cierpliwości, denerwujemy się na przejściu dla pieszych, że ktoś za wolno przechodzi, podnosimy głos na panią, bo po raz kolejny czegoś nie usłyszała. Po chwili okazuje się, że przechodzący pan wspomaga się laską, a pani w sklepie jest osobą głuchoniemą.

Światowy Dzień Chorego uwarzliwia nas na potrzeby drugiego człowieka. Ludzie chorzy zmagają się z wieloma trudnościami, których zdrowi czasami nie dostrzegają.

W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 9.30 w parafii pw. Ducha Świętego w Grudziądzu sprawowana jest Msza św. dla osób chorych i niepełnosprawnych z całego miasta. W Toruniu odbywają się one w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 12.30 w katedrze Świętych Janów, gdzie opiekę medyczną nad chorymi sprawuje Małańska Służba Medyczna.

Diecezjalne obchody Światowego Dnia Chorego odbędą się 11 lutego w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu o godz. 11.00.

EWA MELERSKA

szkołach z terenu diecezji toruńskiej, ale nie tylko, wzięły w tej akcji udział. Ci ludzie postanowili w sposób solidarny i odpowiedzialny odpowiedzieć na potrzebę i zachować się pięknie”.

Spotkanie zostało wzbogacone programem artystycznym w wykonaniu młodych artystów oraz pokazem grup cyrkowych Heca z Lipinek i BeDeKus z Brodnicy. **n**



Archiwum autorów

Młodzi świętują niepodległość

## Śladami wydarzeń

**WĄBRZEŹNO** Jak 100 lat temu mieszkańcy powitali wojsko gen. Józefa Hallera, a wraz z nim wolność?

**W**ydarzenia z 20 stycznia 1920 r. lat przypominała rekonstrukcja. Potem nastąpiły okolicznościowe przemówienia i odśpiewanie hymnu z udziałem m.in. czterech uczniów Szkoły Branżowej I stopnia w Zespole Szkół Zawodowych w Wąbrzeźnie oraz katechetów.

Ponadto w programie obchodów powrotu Wąbrzeźna do Macierzy znalazły się m.in.: turniej piłki siatkowej (18 stycznia), Msza św. w kościele pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w intencji mieszkańców (19 stycznia), występ chóru Cantate Domino, odczyt Pawła Beckera, koncert Jacka Bieszczynskiego (20 stycznia), promocja książki *Skarby* (22 stycznia), recital Joanny Aleksandrowicz (24 stycznia). /SR, KS. MS

**niedziela**  
GŁOS Z TORUNIA

**Ks. Paweł Borowski**

(redaktor odpowiedzialny)  
Renata Czerwińska, Ewa Melerska  
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń  
tel. 56 622 35 30  
torun@niedziela.pl

**Beata Pieczykura**

(redaktor prowadzący – Częstochowa)  
tel. 34 369 43 85

## Cieszyć się wolnością

**GRUDZIĄDZ** Obchody setnej rocznicy powrotu miasta do Macierzy rozpoczęły się Mszą św. w bazylice pw. św. Mikołaja Biskupa.

**E**ucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Obecny był ks. inf. Tadeusz Nowicki, honorowy obywatel Grudziądza, a także przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, służb mundurowych, instytucji, kombatanów oraz liczne poczty sztandarowe, wojsko, uczniowie klas mundurowych i mieszkańcy miasta. Swoim śpiewem Mszę św. uświetnił najstarszy nie tylko w Grudziądzu, lecz także w regionie męski Chór Echo. W czasie Eucharystii dziękowano Bogu za dar wolnego miasta i proszono o błogosławieństwo.

Dalsze uroczystości miały miejsce przy pomniku Hallerczyków. Stamtąd wyruszył Błękitny Przemarsz, przechodząc obok pomników osób ważnych dla miasta – Wiktora Kulerskiego i Józefa



Małgorzata Borkowska

Witaj, wolny Grudziądzu

Piłsudskiego. Następnie na rynku grupy rekonstrukcyjne zaprezentowały wydarzenia sprzed stu lat, kiedy wojska niemieckie przed południem opuściły miasto, aby po południu Polacy mogli cieszyć się wolnym Grudziądzem. Uroczystości miały charakter regionalny. Prezydent Grudziądza Maciej Głomowski odczytał, a następnie podpisał Deklarację Wdzięczności Ojcom Niepodległości Regionu Grudziądzkiego. Historyczną deklarację podpisali także: starosta powiatu grudziądzkiego, burmistrz Łasina, burmistrz Radzyna Chełmińskiego oraz wójtowie gmin: Grudziądz, Gruta, Rogóźno i Świecie n. Osą. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA



Marian Zuchowski

Koncert w kościele farnym

## Dar wolności

**LUBAWA** 19 stycznia 1920 r. był dla Lubawy dniem szczególnym, bowiem po 148 latach powróciła do Macierzy.

**T**ego dnia gen. Haller wraz ze swoimi oddziałami, wypełniając postanowienie Traktatu Wersalskiego, przyłączył ją do odrodzonej Ojczyzny.

Po stu latach od tego wydarzenia w naszym mieście miały miejsce uroczystości upamiętniające tamto wydarzenie. Obchody rozpoczęły się 18 stycznia koncertem kolęd w kościele farnym. Wydarzenie

uświetnił występ chórów Appasjonata oraz NaStulecie, w skład którego wchodziło 100 osób pod batutą pana Marka Józefowicza. Chórzystom akompaniowali olsztyńscy muzycy Chamber Orchestra.

Kolejnego dnia uroczystości rozpoczęły się wspólnym przemarszem uczniów lubawskich szkół, grupy rekonstrukcyjnej, orkiestry, zaproszonych gości oraz mieszkańców Lubawy na rynek. Tam głos zabrali burmistrz miasta oraz zaproszeni goście. Po uroczystości w kościele farnym odbyła się Msza św. dziękczynna za dar powrotu Lubawy do Macierzy. **n**

KS. PAWEŁ ŚLIWIŃSKI





Daria Czernińska-Falk

### Patriotyczne występy

## Sztafeta pokoleń

**ZŁOTORIA** Przez parafię pw. św. Wojciecha w Złotorii przez wiele lat przebiegała granica zaborów.

Pamiętka wyzwolenia w styczniu 1920 r. stała się okazją do złożenia dziękczynienia Bogu i przodkom. Obchody rozpoczęliśmy Mszą św. w intencji Ojczyzny pod przewodnictwem proboszcza ks. kan. Mariana Wróblewskiego, następnie została odsłonięta tablica pamiątkowa. Tego aktu dokonali najstarsza, 97-letnia mieszkanka Złotorii, Aniela Olkiewicz, córka ostatniego przed II wojną światową sołtysa naszej wsi zamordowanego w październiku 1939 r. na Barbarce, oraz Marta Ziomek, uczennica naszej szkoły, harcerka,

prawnuczka wieloletniego sołtysa Złotorii po II wojnie światowej Franciszka Olkiewicza.

Drużyna część uroczystości odbyła się w szkole. Zapoczątkował ją wykład dr. hab. Macieja Krotfila. W dalszej części podziwialiśmy występy zespołów Slavic Voices, Polskie Kwiaty i uczniów szkoły w Złotorii. Z nutką rozrzewnienia, a zarazem z dumą patrzyliśmy na towarzyszącą wydarzeniom wystawę „Złotoria -100 lat – Niepodległa”, przygotowaną przez Koło Miłośników Historii Złotorii prowadzone przez Elżbietę Szczepaniec.

Spotkanie zakończyliśmy słodkim poczęstunkiem. Podczas uroczystości towarzyszyli nam goście m.in. spośród władz samorządowych i lokalnych stowarzyszeń. **n**

BARBARA KISIELEWSKA

## Miłość do małej ojczyzny

**JASTRZĘBIE** Dziękczynienie za dar niepodległości rozpoczęła Eucharystia.

W kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Jastrzębiu Mszę św. sprawowali 19 stycznia ks. prał. Bolesław Lichnerowicz i ks. kan. Krzysztof Wojnowski. Następnie wysłuchaliśmy prelekcji Mariana Chwiłkowskiego, autora licznych książek o tematyce historycznej. W ten sposób zapoznaliśmy się z istotnymi faktami związanymi z naszą małą ojczyzną, które miały miejsce przed dokładnie stu laty. Razem z pocztą sztandarową OSP Jastrzębie, przedstawicielami młodzieży



Joanna Sulkowska

### Uczcili bohaterów

szkoły mundurowej oraz zaproszonymi gośćmi udaliśmy się pod pomnik ks. Tomasza Goska, patrioty, który był proboszczem w naszej parafii w latach 1916-40. Po wspólnym odśpiewaniu hymnu modlitwą otoczyliśmy również grono 34 osób pochodzących z terenu naszej parafii, zasłużonych szczególnie dla odzyskania niepodległości. **n**

ANDRZEJ KARBOWSKI

## Dla przyszłych pokoleń

**JABŁONOWO** 19 stycznia odbyła się sesja Rady Miasta, podczas której przyznano honorowe wyróżnienia osobom zasłużonym dla miasta.

Byli to Danuta Kulisz oraz Jan Miklikowski. Podczas sesji burmistrz miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie Przemysław Górski wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Zbigniewem Mikuliczem włożyli do kapsuły czasu m.in. list do przyszłych pokoleń, kopię przemówienia burmistrza z 19 stycznia 2020 r., frag-



Turzyński Fotografa

### Przemarsz ulicami Jabłonowa

ment gazety „Czas Brodnicy” z 17 stycznia, w którym znajduje się artykuł dotyczący wydarzeń sprzed stu lat, wido-kówki z Jabłonowem Pomorskim oraz kopię fotografii z 19 stycznia 1920 r. obrazującą dziękczynną Mszę św. sprawowaną przez ks. Juliana Dzionarę.

Następnie mieszkańcy miasta wraz z uczniami szkół, harcerzami i siostrami pasterkami prowadzeni przez poczty sztandarowe udali się na plac przed budynkiem poczty, który został przystrojony niemal identycznie jak 100 lat temu. Tam odbyło się nabożeństwo sprawowane przez ks. Grzegorza Tworzewskiego oraz można było wysłuchać rysu historycznego i przemówień zaproszonych gości.

Kapsułę czasu wmurowano przed budynkiem Urzędu Miasta i Gminy. Uroczystości zakończyła Msza św. w kościele pw. Chrystusa Króla, a po niej odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz koncert pieśni patriotycznych i religijnych w wykonaniu podopiecznych Centrum Kultury i Sportu w Jabłonowie Pomorskim. **n**

JUSTYNA PRAJS

# Góry lodowe, czyli kurs na małżeństwo

Młodych ludzi czekających na ślub można porównać do gór lodowych. Choć widać piękne wierzchołki, tafla przygotowań do najważniejszego dnia w życiu skrywa nadchodzący dramat zderzenia z prozą codzienności.

MONIKA I MARCIN GOMUŁKOWIE

**T**akich par jest wiele. Swoją przyszłość w małżeństwie chcą zbudować na niezyciowym: Jakoś to będzie!

## Cała naprzód

Nawet jeśli przeżyjemy narzeczeństwo na 100%, dokładając wszelkich starań do tego, żeby – na miarę swoich możliwości – wejść w małżeństwo doskonale przygotowanym, nie unikniemy kryzysów, które tak naprawdę są nieodłączną częścią życia i początkiem budowy czegoś wspólnego.

Często powtarzamy, że jednymi z najlepszych życzeń składanych nowożeńcom są właśnie życzenia kryzysu małżeńskiego. To szokuje, ale tylko tych, którzy myślą, że wystarczy opuścić port, wrzucić całą naprzód i wszystko będzie dobrze. W rejsie przez życie chodzi jednak o to, by nie tyle mieć odpowiednią liczbę szalup, co sprawne turbiny (z tą najważniejszą, a w zasadzie Najważniejszym na czele). By w czasie nieuchronnego zderzenia z górami przeszkód – w narzeczeństwie zupełnie niewidocznymi – pewnie zmienić kurs na... wzajemną miłość.

## Biorę ciebie, ale...

Czasami młodzi ludzie pytają: Skąd mam wiedzieć, że to jest osoba, z którą powinnam (powiniennem) występuje zdecydowanie rzadziej) spędzić życie? Zwykle odpowiadamy, że pierwszym kryterium jest to, czy chcesz z tą osobą spędzić życie. Dopiero następnym krokiem jest zadanie sobie pytania o to, czy rzeczywiście ta konkretna osoba nadaje się na

kogoś, z kim można budować trwałą, nastawioną na ciągłe przebaczenie relację. Powyższe pytania celowo stawiamy w tej – na pozór pomyłonej – kolejności, ponieważ wiele osób chciałoby położyć na szali i, z iscie aptekarską dokładnością, odmierzyć wady i zalety przyszłego współmałżonka. Jak saper, który nie może się pomylić. Z wielkim smutkiem stwierdzamy, że współcześnie definicji miłości blisko do stwierdzenia: Kocham cię, ale...

## Góry lodowe

Zdarza się, że w przygotowaniach do małżeństwa narzeczeni zaczynają budować osobliwego Titaniaka. Książki, konferencje, kolejne rekolekcje, spotkania z o. Szustakiem, ks. Pawlukiewiczem, Gomuleczkami. W głowie jedna myśl – jesteśmy sobie pewni, nasze małżeństwo będzie wyjątkowe, nam się uda. Dlaczego? Bo się przygotowaliśmy! I choć, co do zasady, nie widzimy w takich pragnieniach nic złego, to przyszli państwo młodzi na horyzoncie narzeczeństwa chcą widzieć wyłącznie piękne wierzchołki przekonania, że dadzą radę. Bo jak nie my, to kto!? Rzeczywistość warto jednak nazywać nieco bardziej złożoną, bo – dzisiaj, po prawie 5 latach wypełniania naszego powołania – jesteśmy przekonani, że przygotować się do małżeństwa to przede wszystkim rozwijać w sobie świadomość, że pod świetlistą bielą ślubnej sukni znajduje się ciężący bagaż doświadczeń codzienności, którego po prostu nie uniesiemy w pojedynkę.

Jesteśmy jak góry lodowe. Jeśli nie będziemy stale podejmować refleksji na temat tego, co znajduje się pod



Archiwum autorów

Monika i Marcin Gomulcowie od kilku lat angażują się w promowanie rodzinnego życia i przygotowanie młodych ludzi do zawarcia związku małżeńskiego

*Pod świetlistą bielą ślubnej sukni znajduje się ciężący bagaż doświadczeń codzienności, którego po prostu nie uniesiemy w pojedynkę.*

powierzchnią wody i kto jest naszą życiową Turbiną, o nasze niespełnione oczekiwania, niezrealizowane plany czy po prostu życiowe kryzysy może rozbić się nawet najbezpieczniejszy okręt świata. **n**



# Ciche anioły

Towarzystwo w cierpieniu to wymagające, ale szlachetne zadanie. Z anielską dobrocią służą chorym kobietom i przybliżają je do Boga. O posłudze w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Toruniu **z s. Amabilis Chirczuk**, serafitką, rozmawia Ewa Melerska.



Ewa Melerska

Bycie z chorymi pozwala im zapomnieć o trudach codzienności

.. Ewa Melerska: **Hasłem na 28. Światowy Dzień Chorego są słowa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Na wzór Jezusa niesiecie pokrzepienie i ulgę chorym.**

**S. Amabilis Chirczuk:** Jesteśmy z chorymi 24 godziny na dobę. Zapewniamy im opiekę i wszystko, czego potrzebują: od pielęgnacji ciała, pomoc w codziennym funkcjonowaniu po modlitwę i opiekę duchową. Panie, które są w naszym zakładzie, powierzają swoje życie Bogu, przychodzą do Niego po pokrzepienie i pocieszenie. One naprawdę się z Nim przyjaźnią i są naszymi ambasadorami u Boga.

.. **Jak wygląda to wsparcie duchowe?**

Codziennie (oprócz poniedziałku) sprawowana jest tu Eucharystia i wspólnie odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Te panie, które mogą, spotykają się w kaplicy, a te, którym zdrowie nie pozwala, łączą się w modlitwie przez radiowęzeł. Ofiarowują cierpienie, swoją samotność za sprawy całego świata.

.. **Osoby chore mają świadomość, że zależą od Boga i Jego woli...**

Myszę, że tak. Często w rozmowach słyszymy, że Bóg jest w ich cierpieniu. Czasami Bóg dopuszcza trudne sytuacje, choroby czy samotność.

One mają świadomość, że życie i to, co mamy, należy do Pana i od Niego jesteśmy zależni.

.. **Jakie są zadania osób opiekujących się chorymi?**

Staramy się schodzić do poziomu osoby chorej. To nie oni mają dorastać do naszych wymogów, inteligencji, sprawności czy schematów działania. Poznajemy ich świat i rozumienie. Chcemy zapewnić im komfort psychiczny i bezpieczeństwo, żeby u kresu życia czuli się

i intymną, trzeba to zrobić z godnością, by łatwiej było im to przyjąć.

.. **Czego możemy uczyć się od osób starszych i chorych?**

Cierpliwości i pokory w codziennym przyjmowaniu cichego życia. Widzę też, że bycie blisko Boga, ofiarowanie Mu trudu i modlitwy pomaga w akceptowaniu rzeczywistości.

.. **Jak pomóc osobom, które opiekują się chorymi w domach?**

Życzę im, żeby się nie bały stawić temu czoła, korzystały z pomocy osób z większym doświadczeniem w pracy z chorymi. Ważne jest, by umieć w tym czasie zadbać też o siebie, bo jeśli mamy służyć drugiemu, to musimy rozłożyć siły na różne etapy choroby. Warto powierzać to wszystko Bogu i prosić Go o siły.

.. **Co jest najtrudniejsze w posłudze?**

Dla mnie najtrudniejsza jest bezradność, kiedy nie potrafię lub nie wiem jak pomóc choremu. Trudną, ale i piękną chwilą jest też odchodzenie do wieczności naszych podopiecznych. To jest jeden moment, to mistyka. Jesteśmy przy nich, towarzyszymy im w spotkaniu z Bogiem i modlimy się za nie, by nie czuły się samotne i się nie bały. To trzymanie za rękę i wypuszczanie do Boga naszych małych, białych gołąbków. n

*Jeśli mamy służyć drugiemu, musimy rozłożyć siły na różne etapy choroby.*

jak w domu, mając ciepło i bliskie osoby u boku. W czasach, kiedy ludziom przyporządkowuje się numery, nie zna się ich imion, podchodzi się do nich bardzo formalnie, to jest bardzo ważne, by dać im bliskość i obecność. Okazując dobroć wobec nich, wszyscy czujemy się lepiej i obie strony na tym zyskują. Ważne są relacje między nami. Wiedzą, że nie podchodzimy z krzykiem i nie są dla nas ciężarem. Jest wielką sztuką okazać miłość i spokój wobec tych osób, ponieważ dla nich stan niedomagania jest bardzo krępujący. Kiedy wkraczamy w ich sferę osobistą

Wolność jest w nas

# Świętowanie bez końca



Tak wyglądała radość mieszkańców Torunia sto lat temu...



...i 18 stycznia tego roku

– Mój pradziadek wchodził po tym moście! – A mój ich witał!  
O, tutaj stał! – rozmawiają podekscytowane torunianki  
stojące w tłumie zgromadzonym przed Dworcem Miasto.  
Rozmowy przerywa okrzyk jak sprzed stu laty: – Ułani! Ułani jadą!

RENATA CZERWIŃSKA

**M**ieszkańcy miasta kierują wzrok na drzwi dworca, przez które wchodzi gen. Józef Haller. Od strony mostu kolejowego nadjeżdża na koniach Błękitna Armia. Nauczycielce, Helenie Piskorskiej i Bognie Steinbornównie nie brak łez wzruszenia, gdy wręczają kwiaty gościom. Doktor Otto Steinborn, prezydent komisaryczny miasta, i płk. Stanisław Skrzyński witają ich chlebem i solą. Korowód przemierza przez udekorowane ulice na Rynek Staromiejski, by z balkonu ratusza usłyszeć uroczystą przemowę gen. Hallera: „Tu była, jest i będzie tylko Polska”.

## Przygotowania

Oczywiście, rekonstrukcja z 18 stycznia, przypominająca słynny obraz braci Brunona i Feliksa Gęstwickich (zniszczony przez Niemców u progu II wojny światowej), łączyła w sobie 4 dni, które przyszło świętować

mieszkańcom Torunia sto lat temu. 17 stycznia 1920 r. synowie Steinbornów, Adam i Witold, wraz z kolegami biegają po mieście, zaklejając niemieckie nazwy ulic kartonikami z polskimi nazwami. Pruskie władze ciągle nie zgadzają się na postawienie bram oplecionych biało-czerwionymi flagami – te staną jednak w wielu miejscach już w najbliższych dniach. Wojsko polskie ma wkroczyć 18 stycznia z dwóch stron – od Podgórza i Lubicza. Już od rana przed Dworcem Miasto zbierają się tłumy, harcerze wieszają sztandary przygotowane przez Radę Ludową na gmachach publicznych. Wśród witających jest najstarszy toruński kapłan ks. Stanisław Pełka z parafii pw. św. Jakuba i niezwykła rodzina Szumanów, społeczników, o których domu w trakcie zaborów mówiono, że to kawałek Polski.

## Spełnienie marzeń

Napięcie sięga zenitu. W samo południe na lewym brzegu Wisły słysząc

trzy salwy armatnie, informujące o przejęciu Torunia przez wojsko polskie. Tymczasem ich nadejście opóźnia się z powodu potyczki z pruskimi wojskami pod Gniewkowem. Niestety, między zaborami była różnica czasu i Prusacy uznali, że Polacy przeszli przez granicę bez zapowiedzi. Ginie wówczas młody powstaniec wielkopolski Gerard Pająkowski, a 9 żołnierzy odnosi rany.

O 15.30, gdy blask zachodzącego słońca maluje na złoto most kolejowy, do miasta wkracza Błękitna Armia. Zebrani ruszają na Rynek Staromiejski, gdzie dr Arnold Hasse przekazuje płk. Skrzyńskiemu, a więc władzom polskim, klucze do miasta.

Gen. Józef Haller przybywa do Torunia 21 stycznia i wtedy też mają miejsce główne uroczystości. Rektor włocławskiego Seminarium Duchownego ks. Antoni Borowski mówił wtedy, że o takim wydarzeniu „w najpiękniejszych snach marzyć nie śmieliśmy”. Ludwik Makowski, założyciel Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, które w czasie obowiązywania ustawy kagańcowej (kiedy nie można było publicznie mówić po polsku) pozwalało torunianom przynajmniej śpiewać w ojczystym języku – wspominał: „Chwili tej nigdy nie zapomnę!”. **n**



# Aby byli jedno

Tubylcy okazali nam niespotykaną życzliwość; rozpalili ognisko i zgromadzili nas wszystkich przy nim, bo zaczął padać deszcz i zrobiło się zimno. Okazali nam wielki szacunek, a gdyśmy odjeżdżali, przynieśli wszystko, co nam było potrzebne (Dz 28,2.10).

RENATA CZERWIŃSKA

**T**ak przed laty pisał Apostoł Narodów o niezwykle gościnnych mieszkańcach Malty, wyspy, na której po rozbiciu statku znalazł się wraz z 266 towarzyszami. To właśnie chrześcijanie z Malty i Gozo przygotowali teksty rozważań tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, który nosił tytuł „Życzliwymi bądźmy”.

## Znak dla świata

– Liczą się zwykłe, codzienne gesty życzliwości: przywitanie, uśmiech, pomoc – zaznaczył ks. kan. Krzysztof Krzemiński, kierownik Referatu ds. Dialogu Religijnego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej. – A w przełamaniu barier pomaga Boża łaska. Wszak „jako



Renata Czerwińska

Modlitwa o pomnożenie miłości wzajemnej w toruńskiej cerkwi

chrześcijanie jesteśmy spokrewnieni, bo łączy nas wiara w jednego Zbawiciela Jezusa Chrystusa” – przypominał ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz grudziądzkiej bazyliki. Ks. Janusz Olszański z Kościoła ewangelicko-metodystycznego, przewodniczący kujawsko-pomorskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, nazywa te coroczne spotkania modlitewne rekolekcjami ekumenicznymi. Cemu zarówno oficjalne spotkania, jak i codzienna życzliwość między chrześcijanami różnych wyznań są takie ważne? – Nasza jedność to znak dla świata – wyjaśnił ks. Michał Walukiewicz, przełożony toruńskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, Chrystus zapowiedział: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali (J 13,35)”.

## O miłość wzajemną

Spotkania ekumeniczne odbywały się w styczniu w naszej diecezji w Działdowie, Grudziądzu i Toruniu. Swoje podwoje otworzyły cerkiew prawosławna, kaplice metodystyczne,

luterkańskie i polskokatolickie, świątynie rzymskokatolickie. W toruńskim Ratuszu Staromiejskim miał miejsce koncert *Chrystus mówi do ciebie* organizowany przez Fundację Światło, podczas którego wystąpiły chóry i zespoły z różnych chrześcijańskich denominacji, a słuchaczy szczególnie poruszył prawosławny hymn maryjny w wykonaniu Łukasza Hajduczeni i Michała Szwankowicza. Niejednokrotnie w obliczu trudności człowiekowi brakuje sił do okazywania miłości, życzliwości, cierpliwości. Pomoc z góry

*Liczą się zwykłe, codzienne gesty życzliwości: przywitanie, uśmiech, pomoc*

w życiu chrześcijanina jest niezbędna. O miłość wzajemną, jedność i przebaczenie w rodzinach, w środowiskach pracy, w relacjach koleżeńskich prosili Ducha Świętego uczestnicy czuwania ze śpiewem kanonów z Taizé w kościele akademickim Ojców Jezuitów. Wraz z przedstawicielami różnych wyznań można było posłuchać nauczania o dobroci i wszechmocy Bożej, zostać zachęconym do dawania świadectwa wiary, zaśpiewać wspólnie zarówno klasyczne kolędy, jak i przeboje z nurtu muzyki uwielbieniowej, a nawet nauczyć się kanonów pod batutą Elżbiety i Michała Walukiewiczów. Przede wszystkim jednak uczestników spotkań łączyła wspólna modlitwa *Ojciec nasz*. **n**



Małgorzata Borkowska

Wspólny śpiew w grudziądzkiej bazylice

*Bóg przez trudne sytuacje zrywa zasłonę z oczu  
i ukazuje swoją troskę.*

W drodze do Niniwy

## Światło znajdzie drogę



**Ks. kan. RAJMUND  
PONCZEK**

**R**ozmowa przy kolędowym stole, w blasku świec, z krzyżem pośrodku. – Księżu, w tym roku przeżyłem nawrócenie. Wynajęto mnie jako kierowcę na pieszą pielgrzymkę. Jeździłem dużym samochodem, przewożąc bagaże wędrujących. Kiedy tylko mogłem, dołączałem się do pielgrzymów. Pokonywałem wraz z nimi drogę, modliłem się, śpiewałem. Na kolejnym noclegu kwatermistrz rozlokował pielgrzymów na noclegi. Okazało się, że dla mnie zabrakło miejsca. Kierownik pielgrzymki zapytał, czy wyjątkowo prześpię się w samochodzie. Było ciepłe lato. Przytaknąłem, będę spał w samochodzie, żaden to dla mnie problem. Zostałem sam. Zrobiło mi się wówczas przykro i smutno. Poczuję się odrzuconym dzieckiem. Z tego stanu wyrwały mnie kroki. Przybiegł mężczyzna: – Słyszałem dzwony o innej niż zazwyczaj porze – oznajmił – domyśliłem się, że to dla pielgrzymów. Wróciłem z pracy, z innego miasta. Chętnie kogoś przenocuję. Trafiłem do przytulnego domu. Dziękowałem Bogu: Nie zapomniałeś o mnie, Panie.

Bóg dopuszcza trudne wewnętrznie sytuacje. Przez nie zrywa zasłonę z oczu i ukazuje swoją troskę. – Gdybym razem z całą grupą trafił na nocleg, wszystko byłoby dla mnie takie oczywiste. Zarówno gościna, jak i Boże działanie otrzymane w pakiecie pielgrzyma. Sytuacja, która wytrąca, pozwoliła mi przejrzeć. Nic mi się nie należy. Każdy ma swój czas spotkania Boga. Obym zawsze widział staranie Boga o mnie. Obym widział Jego dar. Codzienny dar. Najczęściej przychodzi on za pośrednictwem bliźnich.

Jestem tym, który ma puste ręce. Bóg jest hojnym i dyskretnym Dawcą. Uchyla drzwi mego serca. Napełnia ręce, pomnaża życie, abym dawał świadectwo.

Opisałem drobiazg. Gdzie przechadza się Bóg, nie ma rzeczy małych. **n**

*Proboszcz parafii pw.  
Wniebowzięcia Najświętszej  
Maryi Panny w Bierzgłowie,  
współpracownik „Głosu z Torunia”*



Renata Czerwińska

## Głos z Wołynia

**Książki wydawane od 25 lat przez Wołanie z Wołynia można oglądać w foyer Biblioteki Uniwersyteckiej UMK.**

**W** gablotach rozmieszczonych w foyer Biblioteki Uniwersyteckiej UMK można zobaczyć książki o różnorodnej tematyce: historyczne, wspomnieniowe, reportaże, wywiady, poezję, przekłady, wydawane od 25 lat przez „Wołanie z Wołynia”. To jedyne katolickie wydawnictwo na Wołyniu działające pod kierunkiem ks. kan. Witolda Kowalowa, proboszcza, a obecnie rezydenta parafii w Ostrogu.

Wydawnictwo jeszcze do niedawna wydające książki w dwóch językach – polskim i ukraińskim, popularyzujące wołyńskich świętych, jak postaci bł. ks. Władysława Bukowińskiego, sł. Bożego Adolfa Piotra Szelażka czy

ks. prof. Henryka Mosinga, opowiadające o dziejach diecezji łuckiej i archidiecezji lwowskiej, obchodzi w tym roku srebrny jubileusz. Stąd właśnie geneza wystawy, którą w bibliotece można oglądać do 1 marca.

Podczas wernisażu dyrektor wydawnictwa zwrócił uwagę na związki wydawnictwa z Toruniem: to przede wszystkim postać bp. Szelażka, ale też wielu innych kapłanów, którzy po wygnaniu znaleźli schronienie w Bierzgłowie oraz toruńskiej parafii pw. św. Jakuba. Z kolei bł. ks. Bukowiński, który stał się inspiracją dla młodego Witolda w odkryciu powołania kapłańskiego, korespondował z toruńskim historykiem prof. Karolem Górskim, założycielem miejscowego oddziału Klubu Inteligencji Katolickiej. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Archiwalne zdjęcia przyciągają wzrok